

SABINA KORN

ur. 1933; Łęczna



Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, okres powojenny
Słowa kluczowe	Izrael, okres powojenny, współczesność, kibuc, praca, życie w Izraelu

Życie w kibucu

Przyjechaliśmy do Atlitu, do Hajfy, no i zaczęli się opiekować nami, rozdzielać nas po różnych kibucach. W tych kibucach ludzie pracowali na roli, pracowałam przy wszystkim. Wszyscy pracowali tak samo, to nie zależało od wykształcenia. To było też i pokolenie, które przyjechało przed wojną. Jak myśmy przyjechali tu do kraju, to Ramat Ganu nie było i Tel Awiwu nie było. Było kilka domów i wszystko było takie opuszczone. Nie było tak jak teraz – wszystko rozwinięte. Ramat Gan się kiedyś nazywał Góra Zbrodniarzy po arabsku, Góra Kradzieży, bo było tutaj bardzo dużo takich kradzieży. To była góra. Myśmy wybudowali to wszystko sami, ja nie mieszkam w arabskim domu, myśmy nie wzięli od nikogo domu.

Ja chciałam się uczyć sztuki, bo okazało się, że jestem uzdolniona artystycznie, i nie miałam możliwości, a kibuc też nie miał w tym żadnego interesu, powiedzieli: – Jak ty będziesz tutaj, [założysz] rodzinę, to jesteśmy pewni, że tutaj zostaniesz. Ale tutaj po prostu pracowaliśmy na życie i na ubranie, bez pieniędzy, na roli, przy różnych robotach. No i potem chcieli, żeby było powołanie do wojska. Z wojskiem to mi było bardzo ciężko, ale chciałam być jak inni. To co ja w wojsku robiłam? Pilnowałam dzieci. Byłam na granicy, to były wtedy [kibuce] Jad Mordechaj i Negba, no i pilnowałam dzieci. Ja mam zdjęcie, jak pilnuję dzieci, jestem w ubraniu wojskowym. Każdy robił, co tylko mógł, i nie za pieniądze. No i wróciłam do kibucu. Chciałam się uczyć, być siostrą, to pozwolili. Kilka [dziewczyn] z mojej grupy poszło uczyć się być siostrą, ale ja nie miałam żadnego domu, nie miałam gdzie być i bałam się opuścić kibuc. A wtedy to było tak, że kibuc nie pozwalał, żeby opuszczali, to [było jak] opuszczenie partii, to znaczy ty nie wrócisz, ty pójdiesz. My potrzebujemy rąk do roboty, a ty idziesz się uczyć. Ale ja chciałam się uczyć na siostrę. Teraz to nie jest tak, teraz to wszystko jest inaczej, wszystko się zmieniło. Nie poszłam się uczyć na siostrę, ale pracowałam z chorymi ludźmi i pomagałam potem.

W [19]56 roku opuściłam kibuc. Zaczęłam szukać rodziny i przyszedł jeden pan, nazywał się Korn, i powiedział, że oni znali moją rodzinę. Oni też pochodzą z okolic

Lublina, Ostrów Lubelski, mieli tam młyn. W Łęcznej jest zapisane, że robili składkę i chcieli zbudować młyn. On przyszedł do mnie i prosił o pomoc, że on nie ma nikogo, on potrzebuje przejść operację. No i tak wyszłam z kibucu i zostałam w Ramat Ganie. W Ramat Ganie już jestem czterdzieści osiem lat, ale mam kontakt z kibucem. Teraz jest zebranie tych wszystkich, co przyjechałam z nimi do Izraela. Myśmy byli razem na okręcie i w sierocińcu na Narutowicza 18 w Łodzi.

Data i miejsce nagrania	2006-12-14, Ramat Gan
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"